

15 XII 1950

Kochany Mietku, jutro wyjeżdżamy do N.Y. (na The Lady's not for Burning - m.in.) a potem do Bostonu na Święta, piszę więc, by Cię pożegnać i odpowiedzieć na list z 10 bm. Adres Szyrowskiego: M. W. Szyrowski 200 East 21st St. New York 10, N. Y. Burrowa jest ta sama osoba, o kt[órej] piszesz - dla mnie wyjątkowo antypatyczna. Leszek należy do jej dworu, jest z nią na ty, pisze dla niej wierszyki na imieniny Trudno dociec, jak wczesna i częsta była praktyka Lechonia obdarowywania Cecylii Burr wierszowanymi prezentami. Powstanie jednego z nich (nieco późniejszego) poświadczył w Dzienniku: „Napisałem dwie zwrotki «madrygału» dla Cecylii Burrowej z podziękowaniem za bardzo na czasie podarek noworoczny. Słowo daję, że ten wierszyk to prawie literatura” (J. Lechoń, Dziennik [notatka z 2 stycznia 1953], wyd. cyt., t. 3, s. 6). Ów „madrygał”, zapisany na tradycyjnej karcie świątecznej na Boże Narodzenie i Nowy Rok, zachował się w archiwaliach dotyczących Lechonia w Houghton Library na Harvard University; brzmi następująco:

„Mościa Kasztelanowo! Dzięki za dar hojny,
Którego cenę zwiększa, że z tak pięknej ręki.
Chciałbym być Kochanowskim, by opiewać wdzięki
Osoby tak uroczej, chociaż tak dostojnej.

Wpółśród blasków światowych rzuć czasem oczyma
Na kartkę, której skromność mnie samego wstydzi,
Lecz wśród Twych wielbicieli, sam Pan Bóg to widzi,
Na pewno są możniejsi, wierniejszego nie ma.
Cesi na Nowy Rok 1953
Leszek”.

Zob. więcej: B. Dorosz, Lechonia wiersze ulotne. „Przegląd Polski” (dodatek „Nowego Dziennika”), Nowy Jork 2001 nr z 8 czerwca - tu pierwodruk odnalezionych nieznanymi wierszy: [inc.:] Mościa Kasztelanowo!..., dedykowanego Cecylii Burr, oraz [inc.:] Noc zapada, droga Żanciu..., przypisanego Janinie Higerberger-Kulikowskiej, dame de compagnie Cecylii Burrowej. , na „jubileusz” dostał od niej \$ 1000, ale ja nawet za tę sumę nie mógłbym być obłudny. To nie znaczy, byś nie „stuknął” jej na „Wiadomości”. Najlepiej zrobić to przez możliwie wysokie snobistyczne, hrabiowskie lub X-żęce pośrednictwo: Raczyński lepszy niż Lipski, jeśli masz Radziwiłła pod ręką, jeszcze lepiej. Być może się uda, za co ona może zażądać publicznego uznania, nie czuj się w tym zaskoczony. Nic nie wiadomo na temat pomocy Cecylii Burr dla „Wiadomości”, natomiast na ufundowanym przez nią numerze „Kultury” paryskiej (1950 nr 3 (31) z maja) na stronie tytułowej pisma widnieje informacja: „Numer poświęcony p. Cecylii Burr - Waldorf-Astoria Hotel, New York). - O różnych postawach wobec potrzeb ludzi kultury i sztuki na emigracji mówi odnotowana przez Jana Lechonia rozmowa dwóch jego sponsorów: „Irena Cittadini do Cecylii Burrowej, odradzając jej oszczędności: «Cóż to? Chcesz być najbogatszą kobietą na cmentarzu?»” (J. Lechoń, Dziennik [notatka z 15 lipca 1952 r.], wyd. cyt., t. 3, s. 489). . Napisz mi o rezultacie. Może będę miał sposobność mówić z ludźmi z Free Europe, ale nic nie mogę przewidzieć ani obiecać. To ciężka machina, trzeba by być stale na miejscu, by jej dopilnować. Dostałem słabą Pałeczkę Rudnickiego i A Phoenix Too Frequent, bardzo Ci dziękuję i pozwalam sobie jeszcze prosić o Gałczyńskiego. Gdy wyjdzie Korzec maku, czy nie byłbyś łaskaw dać ogłoszenie na konto mego honorarium. Zob. przyp. 2 do listu [KW do MG z 25 października 1950]. Veritas nie zdobędzie się na to, bo jest to najfantastyczniejsza firma na świecie i gdyby nie Terlecki, jego naprawdę niezwykła uczynność i niespotykana dziś życzliwość, poświęcenie i zapał, nigdy ta książeczka nie ujrzałaby światła dziennego. Sugerowano mi, by Cię poprosić, czy nie zechciałbyś przesłać mi tych £ 50 nagrody jako honorarium „Wiad[omości]” - bo nie wiem, czy Związek znajdzie inną drogę i czy zechce się zbytnio fatygować. Co myślisz o tym, czy to możliwe?

Następny list będzie na maszynie, nie gniewaj się.

Ściskam Cię serdecznie i mocno. Oboje przesyłamy Ci raz jeszcze najlepsze życzenia Świąteczne, noworoczne i imieninowe, żyj nam, władaj i bądź szczęśliwy
K and H.